

Andrzej Małkiewicz

Myśli na 21 marca

Pozwólcie, że dziś będą głównie moje osobiste refleksje. W ostatnich tygodniach przeżywałem dysonans poznawczy. Z jednej strony śledziłem tragiczne wieści z Ukrainy, widziałem tłumy uchodźców, słuchałem ponurych relacji – choć było też światło w tym tunelu w postaci niezwykłego zaangażowania naszych rodaków w pomoc dla boleśnie dotkniętego narodu.

A obok tego uczestniczyłem w życiu kulturalnym Wrocławia, dostarczającym wspaniałych przeżyć.

Niedawno odwiedził Wrocław jeden z najwybitniejszych organistów współczesnego świata Paul Jacobs. Udało mi się wysłuchać dwóch jego koncertów w Narodowym Forum Muzyki. Było to wspaniałe przeżycie. Obu występami byłem zachwycony. Zaś artysta powiedział, że w jego rodzinnym Nowym Jorku są dwie sale koncertowe podobne do sali NFM, także wyposażone w organy – ale wrocławskie są lepsze. Pewnie był to przede wszystkim wyraz jego kurtuazji, nie musimy traktować tej opinii dosłownie. Ale nie ulega wątpliwości, że muzyk tej klasy nie przyjąłby zaproszenia nie będąc pewnym, że zagra na instrumencie odpowiedniej jakości. Co więcej – jeden z koncertów wykonał z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej NFM. Pierwszy raz słuchałem koncertu organowego z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. To wyjątkowa rzadkość. Nawet na Youtubie niewiele jest takich koncertów (np.: www.youtube.com/watch?v=HsFsBNAmCd0; www.youtube.com/watch?v=A5_5NS4Fh1g). Skoro światowej sławy artysta zgodził się wystąpić z takim akompaniamentem, to dowodzi, że orkiestra reprezentuje światową klasę. Moje osobiste kompetencje w zakresie muzyki są bardzo skromne, ale opieram się tu na opiniach znawców.

Mamy wyjątkowe szczęście, że właśnie we Wrocławiu działa Narodowe Forum Muzyki, które na pewno posiada fenomenalną akustykę, występują w nim artyści reprezentujący najwyższy poziom. Dotyczy to zarówno orkiestry symfonicznej, jak i zespołu kameralistów, specjalizujących się w twórczości barokowej, jak i znakomitego chóru. Na występy w NFM, a zwłaszcza na festiwale, przyjeżdżają wykonawcy z całego świata, na ogół z najwyższej półki. Na niektóre koncerty trzeba bilety kupować z dużym wyprzedzeniem, choć od czasu pandemii zdarzają się na sali wolne miejsca.

Chór prowadziła do niedawna genialna chórmistrzyni Agnieszka Franków-Żelazny, od niedawna kieruje nim Lionel Sow, który wcześniej kierował Chórem Orkiestry Filharmonii Paryskiej, a poprzednio współpracował m.in. z chórem paryskiej Katedry Notre-Dame. Pod jego kierownictwem chór podejmuje nowe, jeszcze bardziej ambitne wyzwania, śpiewa jeszcze piękniej.

Ostatnio wysłuchałem wybitnego brytyjskiego organisty, czarnoskórego Wayne'a Marshalla (można posłuchać go w Internecie: <https://www.waynemarshall.com>). I znów były to koncerty organowe w towarzystwie orkiestry symfonicznej. Grał zarówno samodzielnie, jak i równocześnie dyrygował orkiestrą Narodowego Forum Muzyki, w obu zakresach zademonstrował wybitne umiejętności. Grać na organach i jednocześnie dyrygować, to trudna

sztuka, chwilami, gdy ręce miał zajęte, kierował muzykami ruchami głowy i oczu, a jednocześnie grał z nadzwyczajną biegłością. Zaś muzycy z orkiestry bezbłędnie reagowali na jego wskazania, widać, a przede wszystkim słyhać było pełne zrozumienie, efekt był wspaniały.

W zakresie muzyki jestem tylko amatorem, z tego, że byłem zachwycony, niewiele wynika – ale widziałem zachwyt na twarzach muzyków i radość, że uczestniczą w wydarzeniu artystycznym więcej niż wybitnym, wydarzeniu na poziomie światowym. Orkiestra w tej sytuacji dała z siebie wszystko, a potrafi wiele, słyhać było wspaniałe współbrzmienie organów, bębnow, smyczków i wszystkich innych instrumentów.

Co więcej – Marshall oprócz zaplanowanych trzech utworów ponadplanowo zagrał własne improwizacje na organach. To nie jest zwykły sposób muzykowania na tym instrumencie, bardziej typowy jest dla jazzu. I te improwizacje miały w sobie coś z jazzu – i były niesamowite.

Podobnie jak Paul Jacobs przed miesiącem, Marshall zwracając się do publiczności zachwycał się jakością wrocławskich organów. Skoro takie zapewnienie powtarzają się w ustach najwybitniejszych światowych muzyków, to może nie są jedynie wyrazem kurtuazji, trzeba uwierzyć, że rzeczywiście możemy słyhać w naszym mieście jednego z najlepszych instrumentów na świecie!

Warto dodać, że niedawno nowe organy uruchomione zostały we wrocławskim Kościele św. Elżbiety – to też instrument najwyższej klasy.

Wszystko to jest wielką pociechą w tym ponurym czasie – posłyhać tak wspaniałej muzyki, w wykonaniu tak wybitnych artystów. Dodam – zarówno Marshall jak i wszyscy muzycy Narodowego Forum mieli przypięte wstążeczki w barwach ukraińskich.

Jest we Wrocławiu co zobaczyć i czego posłyhać. Korzystajmy z tego!